

Krzysztof Łapiński: Uważny narrator. O postawie stoickiej Marka Aureliusza

Dla Marka Aureliusza dostrzeżenie błędów u innych powinno iść w parze z wyrozumiałością, ponieważ błędzą oni na podobieństwo dzieci. Jednocześnie poczucie wspólnoty sprawia, że nie należy się od nich odcinać, tylko troszczyć się i nieść im pomoc – pisze Krzysztof Łapiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Marek Aureliusz. Filozofia czasu chaosu”.

Filozofię starożytną porównać można do budowli, która wspierała się na dwóch kolumnach: na badaniu rzeczywistości oraz na przekształcaniu podmiotu, który uprawiał filozofię. Te dwie sfery, które nazwać można *theoria* i *praxis*, nie były jednak rozłączne. Zachodziły na siebie i wzajemnie się wspomagały. Określona wykładnia rzeczywistości, doktryna szkoły filozoficznej, stanowić miała punkt odniesienia w kształtowaniu postawy podmiotu zaangażowanego w filozofię. Jednym z pierwszych wyrazistych przykładów połączenia tych dwóch aspektów jest *Timajos* Platona, dialog, w którym świat idei i natura (*physis*) stanowią wzór, na podstawie którego powinna dokonywać się transformacja u tych, którzy zostaną poddani filozoficznej *paidei*. Refleksja filozoficzna musi być zatem dopełniona swoistą praktyką przekształcającą podmiot, którą Juliusz Domański nazywa samozwrotną *praxis*.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

W stoicyzmie greckim, a następnie w jego rzymskiej odsłonie, odnaleźć można podobny paradygmat. W przypadku stoicyzmu teoretyczny filar stanowi wykładnia rzeczywistości jako rozumnej, kierowanej przez *logos*, oraz człowieka jako posiadającego część owej rozumności. Drugą kolumną jest natomiast postulat przyjęcia odpowiedniej postawy wobec tak pojmowanego, rozumnego i opatrnościowego porządku, oraz szereg wskazań, jak należy to uczynić.

Rozmyślenia to tekst, będący realizacją specyficznego filozoficznego praxis, która zakorzeniona jest w doktrynie stoickiej i czerpie z niej inspiracje

Powyższa perspektywa interpretacyjna pozwala na uniknięcie pomyłki w zaklasyfikowaniu *Rozmyślań* Marka Aureliusza. Nie należy bowiem, jak

to się niekiedy robi, traktować zapisków cesarza jako dzieła w zamierzeniu spekulatywnego. Wówczas bowiem może się ono jawić jako tekst nieukończony i niedopracowany. Należy raczej spojrzeć na *Rozmyślenia* jako na tekst, będący realizacją specyficznego filozoficznego praxis, która zakorzeniona jest w doktrynie stoickiej i czerpie z niej inspiracje. *Rozmyślenia* są dziennikiem filozoficznych ćwiczeń, zastosowaniem stoickiej nauki, nie zaś jej ekspozycją.

Analizując przejawy antycznej *praxis* na przestrzeni wieków, dostrzec można współwystępowanie elementów pochodzących z różnych szkół filozoficznych. Etyka starożytna wywodzi się bowiem w dużej mierze z dziedzictwa sokratejskiego, a tradycja sokratejska wiąże się w tym wypadku z przekonaniem o moralnym wymiarze poznania, przede wszystkim zaś w zakresie samowiedzy. W tej perspektywie porządek myśli przekłada się na porządek emocji, na właściwą postawę w stosunku do innych oraz wobec wydarzeń rozgrywających się wokół.

Z tego punktu widzenia *Rozmyślenia* interpretować można jako zapis wysiłku o charakterze zarówno poznawczym, jak i moralnym.

Poznawanie samego siebie, które odbywa się za pośrednictwem pisemnych medytacji, jest warunkiem zmiany własnej postawy. Temu wysiłkowi towarzyszy nieustanna uwaga i specyficzna wrażliwość w spoglądaniu na rzeczywistość. Zapiski Marka Aureliusza rozumieć można zatem jako zapis dialogu wewnętrznego, zarówno w duchu Platońskiej definicji myślenia jako rozmowy duszy z samą sobą, jak i Sokratejskiego pojmowania dialogu jako troski o duszę.

Rozmyślenia z pewnością nie są impresyjnym dziennikiem, ale szeregiem filozoficznych ćwiczeń oraz zbiorem cytatów i maksym. Treść filozoficzna ujęta jest niekiedy w subtelną formę poetycką lub retoryczną z zastosowaniem poetyckiego obrazowania, rytmiczności, aliteracji i wielu innych środków stylistycznych. Retoryka odgrywa istotną rolę w *Rozmyśleniach*, obrazowanie i sposób argumentacji wykazują bowiem powinowactwo z instrumentarium antycznych mówców. Z uwagi na brak wypowiedzi metatekstowych, rolę retoryki w myśli Marka Aureliusza częściowo można zrekonstruować na podstawie korespondencji z jego nauczycielem łacińskiej wymowy, Markiem

Frontonem. Zastosowanie środków retorycznych ma na celu nadanie wypowiedziom większej siły przekonywania, co pozostaje w zgodzie z zaszeregowaniem zapisków cesarza do tekstów z zakresu *praksis*, których celem jest zachęta, napominanie czy konsolacja. Postawa filozoficzna wymaga ukształtowania, ale też ciągłego podtrzymywania.

Marek Aureliusz wielokrotnie wyobraża sobie, że spogląda na sprawy ludzkie „z góry”, z perspektywy kosmicznej, dzięki której dostrzec może znikomość pozornie wielkich ambicji i dokonań

Zadanie stawiane przed tego rodzaju pisemnymi ćwiczeniami polega zatem zasadniczo na skonfrontowaniu emocji i doświadczeń dnia codziennego z doktryną filozoficzną. To, co

indywidualne zostaje przefiltrowane przez to, co ogólne, tym samym jednostkowy los umieszczony jest w kontekście działania powszechnego *logosu*. Dzięki temu praktykować można postawę określaną jako wielkość ducha (*megalophrosyne*), czyli umiejętność wynoszenia się ponad pożądania i lęki związane z własnym jednostkowym losem. Marek Aureliusz wielokrotnie wyobraża sobie, że spogląda na sprawy ludzkie „z góry”, z perspektywy kosmicznej, dzięki której dostrzec może znikomość pozornie wielkich ambicji i dokonań. Doniosłość wielu spraw ludzkich okazuje się wówczas iluzoryczna. Podobną zachętę do spojrzenia z góry odnajdujemy u Platona, Cyncerona, Seneki i innych autorów, co świadczy o wspólnocie tradycji w zakresie filozoficznej *praksis*.

Na kartach *Rozmyślań* odnajdujemy również postulat formułowania ciągle nowych definicji tego, z czym stykamy się na co dzień – wydarzeń, zjawisk, emocji. W tym wypadku definicja polega zwykle na rozkładaniu danej rzeczy na czynniki pierwsze, aby ujrzeć jej istotę skrywaną pod maską iluzji. Taki zabieg również pomaga w nabraniu dystansu do tego, co wzbudza lęk lub pożądanie, a w rzeczywistości, po głębszym wejrzeniu, okazuje się obojętne moralnie. Skrajnym przykładem jest śmierć, która po zredukowaniu do tego, co w niej najbardziej podstawowe, okazuje się wyłącznie przemianą w obrębie natury. Dzięki metaforyce teatralnej, do której odwołuje się Marek Aureliusz, świat jawi się jako spektakl, który hipnotyzuje i zniewala widza, intensyfikując w nim napiętności. Jak pisał Epiktet, tragedie to jedynie wyrażone wierszem napiętności ludzi, zdziwionych tym, co ich spotyka. Zdziwienie wynika w tym wypadku z bezrefleksyjności, braku dialogu wewnętrznego, który pozwalałby na właściwe rozdzielanie rzeczy istotnych, czyli służących cnocie, od obojętnych moralnie, z pozoru tylko wartościowych. W *Rozmyślaniach* nie chodzi jednak o sformułowanie jakiegoś określonego zestawu definicji, ale raczej o ciągłą gotowość do ich formułowania. Wysiłek nieustannego definiowania rzeczywistości pozwala zajrzeć za teatralne dekoracje, dojrzeć ich iluzoryczność i uwolnić się tym samym od perswazyjnej siły spektaklu.

Kluczową cechą filozoficznej postawy stoickiej jest czujność wobec własnych nieuprawnionych interpretacji rzeczywistości, które zwykle polegają na pochopnym wartościowaniu – jako dobrego lub złego – tego, co jest w istocie obojętne moralnie. U Epikteta, w którym Marek Aureliusz się zaczytywał, odnajdujemy porównanie doskonałego filozofa do stuokiego strażnika Argosa, pełniącego bez przerwy wartę. Sprawdza on adekwatność wyobrażeń (*phantasiai*), czy aby nie są

formułowane pochopnie, stając się bezpodstawnie sądami wartościującymi. Z takich sądów rodzą się przywiązania i namiętności, które składają się na całe jednostkowe życie. W *Encheiridionie* Epikteta czytamy, że nie rzeczy, ale nasze wyobrażenia o nich wzbudzają w nas niepokój. „Życie jest osądem” – wtóruje mu Marek Aureliusz. Konsekwencją tego rozróżnienia jest podział rzeczy na zależne i niezależne, który jest dominantą rozważań Epikteta i powraca w zapiskach Marka Aureliusza. Do rzeczy niezależnych należą te, na których przebieg i wynik nie mamy absolutnego wpływu. Zarazem są to rzeczy obojętne moralnie. Z kolei rzeczy zależne to – najkrócej mówiąc – nasza własna postawa moralna, w tym myślenie i interpretacja rzeczywistości. O ile w odniesieniu do rzeczy niezależnych wskazane jest ćwiczenie się w obojętności, o tyle w zakresie rzeczy zależnych, a więc nastawienia do świata i postawy moralnej, pożądane jest możliwie najpełniejsze zaangażowanie.

*Stoicka philostorgia do
pewnego stopnia przypomina
postawę uważnej,
wrozumiałej troski, o której
mówiła Olga Tokarczuk*

W Hymnie do Dzeusa
autorstwa Kleantesa,
scholarchy z czasów
starej szkoły
stoickiej, czytamy, że
zło u ludzi bierze się
wyłącznie z
niewiedzy. Pogląd

ten, w którym odnajdujemy echo tradycji sokratejskiej, podzielany był zarówno przez Epikteta, jak i Marka Aureliusza. Prowadzi on przy tym do dwojakiego wniosku. Po pierwsze, o czym była mowa dotychczas, przekłada się na konieczność praktykowania dialogu wewnętrznego, samopoznania, dokonywania nieustannej hermeneutyki własnych osądów o świecie. Po drugie, w stosunku do innych ludzi oznacza troskę, empatię i wrozumiałość. Jeżeli zło w ludziach bierze się z

niewiedzy, powinnością tego, który to rozumie, jest okazanie postawy sokratejskiej, polegającej na wspólnym poszukiwaniu. Zamiast potępienia odnajdujemy wyrozumiałość. W tym kontekście Marek Aureliusz stosuje termin, który może wydawać się zaskakujący u stoika. Tym terminem jest *philostorgia*. Jest on zaczerpnięty z relacji rodzinnych, a oznacza wyrozumiałą miłość, jaką rodzice zwykle okazują dzieciom w obliczu ich nieumyślnych błędów. Dostrzeżenie błędów u innych powinno zatem iść w parze z wyrozumiałością, ponieważ błędzą oni na podobieństwo dzieci. Zarazem jednak poczucie wspólnoty sprawia, że nie należy się od nich odcinać, tylko troszczyć się i nieść pomoc. Dochodzi tu do głosu prospołeczne nastawienie stoicyzmu i wynikający stąd obowiązek troski o wspólnotę.

Na koniec chciałbym odwołać się do tekstu, który wydawać się może odległy od podjętych tu rozważań z zakresu stoicyzmu, sądzę jednak, że takie zestawienie zawiera potencjał heurystyczny, dzięki któremu dostrzec można w stoicyzmie to, co zwykle jest pomijane. Interesującą paralelę, która poszerza dotychczasowy horyzont interpretacyjny, odnaleźć można w pewnych refleksjach zawartych w wykładzie noblowskim Olgi Tokarczuk[1]. Szczególny rodzaj narratora, a zarazem obserwatora, definiuje ona za pomocą kategorii „czułości”, którą z kolei określa jako „zagładanie” w drugi byt z uwagą i skupieniem. Stoicka *philostorgia* do pewnego stopnia przypomina ową postawę uważnej, wyrozumiałej troski, skupienia się na tym, co drobne jako na części większej wspólnoty.

Krzysztof Łapiński

Autor jest doktorem habilitowanym i historykiem filozofii starożytnej, pracuje na Uniwersytecie Warszawskim, przełożył *Rozmyślania. Do siebie samego Marka Aureliusza* (2011), opublikował monografię *Ananeou seauton. Rozmyślania Marka Aureliusza w kontekście grecko-rzymskiej praktyki filozoficznej* (2019).

[1] Olga Tokarczuk, *Przemowa noblowska*,
<https://www.nobelprize.org/prizes/literature/2018/tokarczuk/104870-lecture-polish> (dostęp 16.03.2020)



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego